

RECENZJE

BOGDAN WALCZAK* |

Wybór tekstów z dziejów języka polskiego, t. 1–2, red. Marek Cybulski

WYDAWNICTWO UNIwersYTETU ŁÓDZKIEGO, ŁÓDŹ 2015, s. 630 + 689

Opracowanie nowej, największej z dotychczasowych, antologii tekstów z dziejów polszczyzny skłania historyka języka polskiego do sformułowania kilku refleksji.

Pierwsza ogólna refleksja dotyczy składu zespołu autorskiego (notabene na stronie tytułowej należałoby, moim zdaniem, wspomnieć o udziale Marcelego Olmy – są w *Wyborze...* dwa listy w jego opracowaniu edytorskim, o czym jest wzmianka (z błędnym imieniem *Maurycy*) na s. 24). Jest to zespół reprezentujący dwa ośrodki uniwersyteckie, łódzki i zielonogórski – dwa spośród polskich ośrodków uniwersyteckich, które rozwijają badania z zakresu językoznawstwa historycznego. Są w tym zespole znani i doświadczeni specjaliści z zakresu filologii staropolskiej i edytorstwa naukowego (legitymujący się powszechnie uznanym dorobkiem z dziedziny wydawania staropolskich zabytków językowych), są i badacze młodszy, których kompetencji historycznojęzykowych, udokumentowanych wartościowymi publikacjami, niepodobna kwestionować. W sumie już skład zespołu autorskiego stanowi dla recenzenta wstępną gwarancję wysokiego poziomu naukowego opracowania.

Refleksja druga dotyczy wyboru uwzględnionych w antologii tekstów. Należy go ocenić jako przemyślany, interesujący i atrakcyjny dla odbiorcy, choć oczywiście (co w tego rodzaju przedsięwzięciach wydawniczych nieuniknione) w jakimś stopniu subiektywny – jakkolwiek widoczna jest w *Wyborze...* dążność do ograniczenia czy przewyciężenia tego subiektywizmu. Gdybym miał wpływ na ten wybór, dodałbym do zestawu uwzględnionego przez autorów następujące pozycje: 1) tekst ugody hadziackiej (wysoko oceniony przez Marcelego Olmę jako świadectwo sprawności pragmatolingwistycznej jego twórców, Iwana Wyhowskiego i Jana Niemirycza, zresztą innym tekstem reprezentowanym w *Wyborze...*) – choćby ze względu na historyczną rangę dokumentu, który, gdyby jego postanowienia weszły w życie, mógłby rozstrzygająco wpłynąć (diametralnie je odmieńając) na dalsze dzieje nie tylko Rzeczypospolitej i Kozaczyzny, ale i całej Europy, 2) jakiś tekst obrazujący siedemnastowieczny polsko-ruski melanż językowy (w rodzaju dedykacji do wierszowanych dialogów pasyjnych Andrzeja Skulskiego z roku 1630 w *Wyborze* Witolda Taszyckiego), 3) jakiś tekst reprezentujący nurt literatury tworzonej w języku polskim przez siedemnastowiecznych pisarzy Rusinów, zwłaszcza z kręgu Akademii

Kijowsko-Mohylańskiej (jak Piotr Mołyła, Sylwester Kossow, Joanicjusz Galatowski, Łazarz Baranowicz, Stefan Jaworski), 4) wiersze Andrzeja Wiszowatego, stanowiące kapitalny komentarz do uwzględnionego w *Wyborze...* traktatu księdza Dębołęckiego. Trochę mi też brak choćby jednego przykładu licznych przecież utworów średniowiecznej leksykografii (na przykład słowniczków nazw miesięcy), ważnego ze względu na dokumentację średniopolskich socjolektów *Flisa* Sebastiana Fabiana Klonowica czy świetnych fraszek Wespazjana Kochowskiego. Inne fragmenty wyróżniłbym też z niektórych uwzględnionych w *Wyborze...* arcydzieł literatury polskiej (np. z *Beniowskiego* czy *Ogniem i mieczem* – tutaj wybrałbym z pierwszego rozdziału opis Dzikich Pól i wymarsz wojsk Chmielnickiego z Siczy – bezwzględnie najpiękniejszy opis pochodu wojskowego w całej literaturze polskiej). Z drugiej strony można by się zastanowić, czy nie mamy w *Wyborze...* do czynienia z nadreprezentacją pewnych autorów i typów tekstów (jest np. pięć tekstów Marcina Czechowica a całkowicie brak tekstów polemistów katolickich, w tym tak znanych jak Piotr Skarga, a także np. tekstów Szymona Budnego). Pragnę tu jednak stwierdzić *expressis verbis*: powyższego passusu nie należy rozumieć jako postulatu jakichkolwiek modyfikacji zawartości dzieła, autorzy, jak już wspomniałem wyżej, mają prawo do pewnego marginesu arbitralności wyborów. Powtarzam: całkowicie akceptuję wybrany przez nich zestaw tekstów, a dopiero w kolejnych wydaniach można by pomyśleć o sugerowanych wyżej uzupełnieniach. Wartością obiektywną jest imponująca liczba 583 tekstów, ilustrujących równie imponującą różnorodność stylów funkcjonalnych i form gatunkowych naszej spuścizny historycznojęzykowej (dobrze się stało, że wśród tych tekstów znalazły się tak oryginalne, a mało znane, jak na przykład świetny *Raczył* Łukasza Górnickiego). Pewien problem stwarzają tylko teksty kaszubskie z tego powodu, że *Wybór...* obejmuje teksty polskie, a kaszubszczyzna dzisiaj jest już raczej powszechnie uważana nie za dialekt języka polskiego, lecz za odrębny język słowiański.

O wartości publikacji stanowią w moim przekonaniu głównie dwie okoliczności. Pierwszą z nich tak scharakteryzował redaktor naukowy i autor *Wstępu*:

Materiał jest tak dobrany, aby umożliwiał obserwację i komentarz w co najmniej trzech aspektach.

1. Teksty jako utrwalone świadectwa językowych zachowań społecznych. Jako takie są opatrzone w komentarze charakteryzujące role komunikacyjne nadawcy, odbiorcy (lub adresata), ich status społeczny, łączącą ich relację, typ kontaktu, typ sytuacji, cel, intencje, gatunek wypowiedzi itp. czynniki, które warunkowały dany akt mowy – w takim zakresie, w jakim elementy te są nam dostępne i znane.
2. Teksty jako świadectwa sytuacji językowej, które czytać można głównie po to, by poznać zawarte w nich (także *explicite*) informacje o sytuacji polszczyzny w danym miejscu i czasie.
3. Teksty jako świadectwo ewolucji systemu gramatycznego i leksykalnego (s. 14).

Drugą okoliczność stanowi fakt, że *Wybór...* gromadzi teksty reprezentujące główne style funkcjonalne polszczyzny dawnej i współczesnej: potoczny, urzędowy (kancelaryjny i prawny), naukowy, gatunków użytkowych (listów, modlitw, przemówień, gatunków publicystycznych i/lub uprawianych w środkach masowego przekazu informacji) i artystyczny.

Wstęp zawiera też zwięzły, lecz wyczerpujący wykład przyjętych przez autorów *Wyboru...* zasad edytorskich (pisowni, zasad transliteracji, symboli edytorskich). Zasady te w całości uważam za sensowne, przemyślane, racjonalne, adekwatne do przedmiotu i celów publikacji oraz konsekwentne.

Jak już napisałem wcześniej, wartość *Wyboru...* nie ulega najmniejszej wątpliwości. Raz jeszcze trzeba podkreślić fakt, że polskie środowisko filologiczno-edytorskie nie zdobyło się dotąd na tak wszechstronną i szeroko zakrojoną antologię tekstów do całych dziejów języka polskiego (przypomnę: antologia zawiera w całości lub we fragmentach 583 teksty). W przeciwieństwie do większości dawniejszych publikacji tego rodzaju autorzy *Wyboru...* wyraźnie preferują i dowartościowują nowsze dzieje języka polskiego: pierwszy tom, liczący 630 stron, obejmuje ponad siedem wieków epoki piśmiennej historii polszczyzny (od *Bulli gnieźnieńskiej* z 1136 roku do połowy XIX wieku), natomiast tom drugi, liczący (bez bibliografii i aneksów) 652 strony – tylko półtora wieku (od połowy XIX stulecia do roku 2013). Na koniec przytoczę jeszcze fragment charakterystyki z czwartej strony okładki, uwypuklający różnorodność tematyczną dzieła, które:

Obejmuje ogół piśmiennictwa, utrwala – w całości lub we fragmentach – teksty od najstarszych po współczesne: od średniowiecznej bulli papieskiej do internetowego flejmu. Zawiera zabytki kanoniczne, powszechnie znane, ale także dotąd niepublikowane i trudno dostępne; teksty wybitne i nietypowe oraz niewybitne i typowe: wielką poezję i nieudolną rymowanąkę, artykuł sławnego uczonego i pracę domową ucznia-nieuka. Odkryjemy zabawny barokowy przepis kucharski i ponury list skazańca pisany w dniu egzekucji; sensacyjny protokół sprawy o czary i pedantyczny regulamin strzelania z muszkietu.

A każdy tekst, przypomnijmy, został opatrzony trafnym i wnikliwym komentarzem.

Zamknąłbym to omówienie refleksją „życzeniową” sformułowaną w imieniu polskiego środowiska językoznawców-diachronistów: życzymy sobie, aby *Wybór...* przyczynił się do wzrostu zainteresowania językoznawstwem historycznym w ogólności, a historią języka ojczystego w szczególności, dobrze służąc jako podstawa źródłowa na zajęciach nie tylko z historii języka polskiego i z gramatyki historycznej, ale także ze stylistyki, retoryki, leksykologii, socjolingwistyki, genologii, a nawet dialektologii.